



Krakowska stacja opatrunkowa: Stacja dla rannych i chorych żołnierzy na dworcu w Krakowie.

Z terenu walk w Królestwie Polskim.

Tam, gdzie przejdzie huragan wojny, wszystko obraca w ruiny i zgliszcza. W ogniu walki giną ludzie, wsie i miasta, a nawet ulega zniszczeniu i ziemia, poorana i poszarpana granatami.

Wszędzie, gdzie wojna zbierze swoje żniwo, za-

lega jakaś cmentarna cisza, od której stronią nie tylko ludzie, ale i zwierzęta. Nawet w lesie, gdzie ptactwo i zwierzyna od rana do wieczora w ustawicznym była ruchu, napelniając rozgwarem życia gąszcza leśne, zapanowała teraz pustka i cisza. Pokładły się wiekowe modrzewie, wiecznie zielone sosny z osmolonymi od strzałów wierzchołkami płaczą

się na ziemi pod nogami. Pełno dziś takich pobojo-wisk leśnych, a jest to widok tak samo przejmujący grozą, jak i szczątki zniszczonych sadyb ludzkich...

Ilustracja nasza przedstawia właśnie takie pobojo-wisko drzew — las w okolicach Kruszyny w Kró-lestwie Polskiem, zniszczony przez pociski armatnie.



Krakowska stacja opatrunkowa: Personal stacyi z komendantem dr. Soferem w pośrodku.